

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 7(526)

10 marca 1973 r.

Rok XXI

Od redaktora

W harmonogramie wniosków, których wprowadzenie w życie przyczynić się ma w naszym zakładzie do dalszej realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR w roku 1973, w części dotyczącej programu społeczno-politycznego wychowania załogi i zawodowej adaptacji nowych pracowników, kilka punktów poświęcono dalszemu rozwojowi krytyki.

Krytyka robotnicza — czytamy w tym programie — jest ważnym czynnikiem poprawy stylu pracy i gospodarności przedsiębiorstwa. W związku z tym, cełowym jest rozwinięcie szerokiej akcji uświadamiającej znaczenie konstruktywnej krytyki oraz wytworzenie sprzyjającego klimatu

(Dokończenie na str. 2)

Z okazji
Międzynarodowego

DNIA Kobiet

najserdeczniejsze
życzenia
wszystkiego
najlepszegoPRACOWNICOM
CELWISKOZY

składa

Dyrekcja
i Samorząd
RobotniczyNa zdjęciu: Aniela Belch
ślusarz Oddziału Alkaliza-
cji przy produkcji siatki
ogrodzeniowej.

Fot. Z. Adamski



Zadania Wytwórni Energetycznej w roku 1973

(Wywiad z kierownikiem Inż. H. Leszczyńskim)

„WSPÓLNY CEL”: Jakie najważniejsze zadania czekają Wytwórnę w roku 1973?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Wykonanie zadań produkcyjnych w roku 1973 będzie w wytwórni zależało od następujących przedsięwzięć: wykonanie modernizacji kotła parowego, wykonanie modernizacji chłodni kominowej, utwardzenie pozostałej części składowiska placu węglowego i wykonanie instalacji światła i siły w Wytwórni Włókien Elastycznych.

„WSPÓLNY CEL”: Jak zostały zrealizowane wnioski zabezpieczające wykonanie uchwały VI Zjazdu PZPR?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Większość wniosków, które wytwórnia zrealizowała z okazji VI Zjazdu PZPR dotyczyła warunków socjalno-bytowych załogi oraz bezpieczeństwa pracy. Wszystkie wnioski, które były możliwe do

wykonania we własnym zakresie, zostały zrealizowane. Nastąpiła dzięki temu znaczna poprawa warunków pracy na wielu stanowiskach w wytwórni. Do najważniejszych zaliczyć należy wykonanie wentylacji oraz zainstalowanie dodatkowych natrysków w łaźni Wytwarzal. „El”.

Nie zrealizowano wniosku dotyczącego wymiany kominów kotłowych, ponieważ ten wniosek nie był możliwy do zrealizowania we własnym zakresie. Prace te zostały zlecone Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycji i już są w toku.

„WSPÓLNY CEL”: Co się będzie robiło w Wytwórni w tym roku, dla dalszej poprawy warunków bhp?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Aby zapewnić w większym stopniu naszej załodze bezpieczeństwo pra-

(Dokończenie na str. 2)



listy do redakcji



Czekali od jesieni

— „W jesieni ubiegłego roku otrzymałem 1.000 kg ziemniaków zamówionych w zakładzie w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej. Ponieważ zaczęły one wkrótce gnić, po złożonej przeze mnie reklamacji, na podstawie orzeczenia komisji uznano, że 55 proc. dostarczonych przez Zakład ziemniaków nie nadaje się do użytku.

Został spisany w tej sprawie specjalny protokół, podobnie jak u je-

szcze siedmiu innych pracowników. Niestety do dnia dzisiejszego załatwienie sprawy nie postąpiło naprzód. Zapłaciliśmy po 141 zł. za 100 kg ziemniaków, należy się nam różnica wynikająca z protokołu, co w moim przypadku wyniesie około 700 zł.

Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej odesłał nasze żądania do Działu Organizacji i Badań Pracy, ten z kolei do Radców Prawnych.

Podobno trudność polega na tym, że nie wiadomo z jakich funduszy należy nam zapłacić.

Sprawa jest w załatwieniu od 25 października 1972 roku. Czy nie za długo, jak na nowy sposób załatwiania spraw, który od dawna obowiązuje?

M.P.—

— „Sprawa poruszona w wyżej zamieszczonym liście została pozytywnie załatwiona. 19 lutego br. wszyscy pracownicy otrzymali należne im wyrównanie. Kierownik Działu Organizacji i Badań Pracy Zygmunt Krzywiński. —

Dyżury — potrzebne czy nie?

— „Poruszona była kiedyś w naszej gazecie sprawa wcześniejszych dyżurów w działach administracyjnych, które mają do czynienia z klientami. Niestety nie się tu nie zmieniło.

Ponieważ każdego 10-go i 25-go tj. w dni wypłat pracowników fizycznych kilka osób z nocnej zmiany zawsze czeka na korytarzu, proponuję aby Rachuba pełniła przynajmniej w te dni wypłat dyżury od godziny 6. Podobnie proponuję Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej.

(B)—

— „Wprowadzenie dyżurów przez pracowników Rachuby w dni wypłat, okazało się w praktyce niezbyt celowe. W miesiącu grudniu ub. roku dwóch pracowników dyżury takie pełniło, przy czym w okresie miesiąca przed godziną siódmą zgłosiło się dla załatwienia spraw trzech pracowników.

Sam kilkakrotnie przychodziłem do pracy o godzinie szóstej i istotnie w korytarzu przed pomieszczeniem rachuby zastałem parę osób. W rozmowie z nimi jednak ustaliłem, że część z nich czekała na załatwienie spraw związanych z ORS-em (kupujący + dwóch poręczycieli) a sprawy te załatwia nie tylko pracownik rachuby. Jeden pracownik czekał na kolegę, który przychodził na zmianę, a tylko jeden miał do załatwienia spraw w Rachubie. W tej sytuacji wydaje się, że wprowadzanie dyżurów mijają się z celem. Kierownik Działu Zatrudnienia i Płac — Z. Bijas.—

W stołówce Włóknieni

— „Przekazanie stołówek oddziałowych pod administrację Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, przyniosło w stołówce Oddziału Włóknieni takie pogorszenie w obsłudze konsumenta oraz stanu czystości i higieny, że już dzisiaj jest rzeczą wątpliwą, czy ta zmiana była potrzebna i przemyślana.

W naszej stołówce w godzinach od 7 do 13 korzysta z posiłków 200 osób. Nie jest w stanie obsłużyć tej liczby jedna pracownica, która nie może równocześnie wydawać posiłki oraz myć naczynia.

Wobec tego próbują myć naczynia sobie sami pracownicy, ale zważywszy że mogą korzystać tylko z zimnej wody, robią to w sposób niehigieniczny, urągający wszelkim przepisom o higienie.

Wytwarzają się również niemal codziennie długie kolejki czekających na posiłki i wolne naczynia, co powoduje wiele słuźnych narzekań i niezadowolonych.

Powstaje więc pytanie, po co była ta cała zmiana w administrowaniu, skoro zamieniliśmy dobrą, czystą, sprawnie wydającą posiłki stołówkę na złą, brudną i niehigieniczną?!

Prosimy o odpowiedź, kiedy sytuacja w naszej stołówce zmieni się na lepsze?

W.R. — pracownik Włóknieni.—

— „W odpowiedzi na wyżej zamieszczone uwagi wyjaśniam, że w stołówce Oddziału Włóknieni nie stwierdza się w chwili obecnej złego stanu sanitarnego.

Pracownica pijalni po wydaniu posiłków od godziny 11 do 13 sprząta

(Dokończenie na str. 2)

0 pracy Komisji Kobiet przy Radzie Zakładowej

Przewodniczącą Komisji Kobiet Pracujących od roku 1956, jest w naszym zakładzie ALINA PASIŃSKA, pracownica Działu Ekonomicznego. Na pytanie: „jakimi sprawami aktualnie zajmuje się Komisja Kobiet?” Alina Pasińska odpowiedziała nam:

— „W zakładzie pracuje ponad 830 kobiet, stąd i problemów jest wiele. Mimo, że warunki socjalno-bytowe poprawiają się z roku na rok, powstają nowe

(Dokończenie na str. 3)

Szkolenie grupowych

W lutym br. Komitet Zakładowy PZPR wspólnie z Zakładowym Ośrodkiem Propagandy i Informacji, przeprowadził pierwsze w nowej kadencji szkolenie grupowych partyjnych.

Szkolenie trwało jeden dzień i obejmowało następującą tematykę: inż. Mieczysław Zięba mówił o strukturze organizacyjnej PZPR, zakresie działania i kompetencjach, ze szczególnym uwzględnieniem naszej organizacji partyjnej, mgr Robert Bacior omawiał zagadnienia centralizmu demokratycznego w partii, Edward Ludwinowicz planowanie pracy partyjnej, metodykę organizacji zebrań i zmiany w statucie PZPR po VI Zjeździe, mgr Zygmunt Krzywiński referował wybrane zagadnienia prawa pracy, i obowiązki pracowników w świetle zakładowego regulaminu.

Szkolenie cieszyło się dużym zainteresowaniem ze strony słuchaczy. Spośród 65 grupowych, udział w szkoleniu wzięło 56, co zważywszy na pracę wielozmianową należy uważać za frekwencję bardzo dobrą.

STANISŁAW KOZAR

Z cyklu:

NOWE PRZYSŁOWIA

wg „Przyjaciela przy pracy”

MARZEC

W marcu — jak w garncu... Pracując przy zbiornikach, reguluj ciśnienie do poziomu bezpiecznego



60.000 pustaków w roku 1973 na budowę domków rodzinnych

Z dniem 2 stycznia br. Wydział Budowlano Antykorozyjny rozpoczął planową produkcję pustaków żużlobetonowych typu „alfa”, przeznaczonych do budowy domków rodzinnych.

Przystosowane zostały do tego celu dwa pomieszczenia: jedno przy dużym kominie, drugie po b. warsztatach SOWI.

W obu pomieszczeniach pracują trzyosobowe zespoły, każdy z nich wykonuje 120-150 pustaków dziennie, produkcja ta jest częściowo zmechanizowana.

Podawanie żużla odbywa się na jednej hali za pomocą 10-metrowego transportera, urabianie masy żużlobetonowej przy pomocy betoniarki, zagęszczenie na specjalnych stołach wibracyjnych.

Do produkcji pustaków używany jest własny żużel oraz cement. Analizę żużla przeprowadza raz w miesiącu, z dwóch partii, Laboratorium Energochemiczne.

Podstawowe wymagania żużla do żużlobetonów określa Polska Norma. Nasz żużel odpowiada tej normie.

Optymalnie przyjmować należy taki skład masy żużlowej, z której wykonany pustak będzie miał przy wystarczającej urabialności, najwyższą wytrzymałość, niewielki ciężar objętościowy oraz odpowiednie zużycie żużlobetonu. Obliczenie z góry najkorzystniej-

szego składu żużlobetonu, który spełniał by wszystkie wymienione wyżej warunki, nie jest na razie możliwe.

Zakładamy, że nasz pustak winien mieć wytrzymałość 75 kg na cm², gdyż używamy cementu marki 250 a zasób masy żużlobetonowej stosujemy według marki betonu Rw-110.

Według planu w roku 1973 Wydział Budowlano Antykorozyjny ma wyprodukować 60.000 sztuk pustaków.

Do końca lutego zespoły wykonały już 11.147 sztuk pustaków. Niestety, zagospodarowane przez Wydział Budowlany stare pomieszczenia są ciasne i nie dają możliwości zwiększenia produkcji.

Brak również ludzi chętnych do tej ciężkiej, bądź co bądź pracy, zważywszy, że mokry pustak razem z formą waży ponad 50 kg. Przekładanie, formowanie, transportowanie i układanie wymaga więc od pracowników dużej kondycji fizycznej.

60.000 szt. pustaków to zadanie duże, które będzie na pewno wykonane, szkoda tylko, że dotychczas Dział Kadr nie przyjął do tej pracy ani jednego pracownika. Wydział wykonuje więc pustaki bez dodatkowej siły roboczej, co musi się odbić ujemnie na wykonaniu innych prac.

Stanisław Borzęcki

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

w tym zakresie a w szczególności wprowadzenie zasady przyjmowania przez wszystkich pracowników zajmujących stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwie, skarg i zażeń, uwag i wniosków pracowników, w szerszym niż dotychczas zakresie.

Należy równocześnie, bezwzględnie przestrzegać zasady natychmiastowego reagowania na krytykę robotniczą oraz jak najszybszego załatwiania słusznych wniosków i postulatów robotniczych.

Każda uwaga krytyczna i wniosek powinny być zarejestrowane w oddziałowych książkach wniosków.

Program o którym mowa na wstępie, zobowiązuje również, do dalszej poprawy i rozszerzenia informacji o ważniejszych wydarzeniach i decyzjach dotyczących zakładu.

Dotychczas utarła się w naszym zakładzie taka opinia, że informacja należy wyłącznie do zakładowych publikatorów (niech mi będzie wolno użyć po raz pierwszy w naszej gazecie tego nowego słowa).

A więc skoro mówiło się, że w zakładzie informacja nie jest najlepsza, wszystkie oczy zwracały się na redaktora gazety, zakładowej i kierownika zakładowej rozgłośni, jako na tych, któ-

rzy nie wywiązali się należycie ze swoich obowiązków.

Dlatego dobrze się stało, że w nowym programie sprawa informacji ujęta została znacznie szerzej.

W punkcie 16 programu czytamy:

„Zakładowe środki masowego przekazu: „Wspólny Cel” i Rozgłośnia prowadzą akcję bieżącego informowania załogi o ważniejszych wydarzeniach i decyzjach dotyczących zakładu. Ta pożyteczna akcja powinna ulegać stałemu rozszerzaniu.

W tym celu kierownicy komórek organizacyjnych do oddziałów produkcyjnych włącznie, powinni utrzymywać ścisły kontakt z Zespołem Propagandy Zakładowej, polegający na sukcesywnym przekazywaniu ważnych dla załogi informacji celem ich publikacji w zakładowych środkach masowego przekazu. Zasadą powinno być przekazywanie pisemnych informacji co najmniej raz na kwartał.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że realizacja tego wniosku, może przynieść również dalsze urozmaicenie treści „Wspólnego Celu”.

REDAKTOR

Ogłoszenia

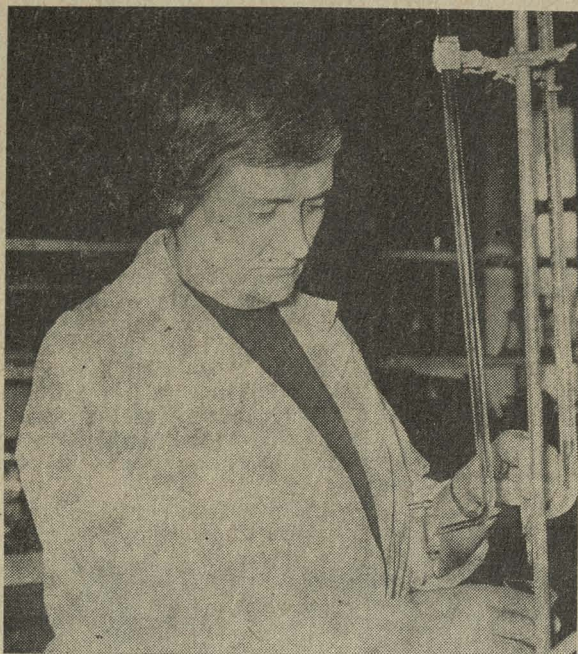
Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3036 wystawioną dla Ryszarda Ciszka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

HELENA PEŁCZYŃSKA uczennica kl. III a

Zasadniczej Szkoły Zawodowej już dwukrotnie zdobyła „ZŁOTE PIÓRO” nagrodę ZZ ZMS i naszej redakcji za najlepsze wyniki w nauce w roku szkolnym. Również w tym roku jest najlepsza i pragnie ustanowić piękny rekord: zdobyć „Złote Pióro” po raz trzeci.

Fot. Z. Adamski



Antonina Wiśniewska

Antonina Wiśniewska pracuje w naszym zakładzie już 27 lat, bez przerwy jako laborantka.

Kiedy w grudniu 1972 roku rozpoczęły się przygotowania do przyznania dorocznej NAGRODY ROKU, którą otrzymuje najlepszy pracownik zakładu, kolektywy oddziałowe typowały najlepszych w wydziałach.

Najlepszym pracownikiem Zakładowego Laboratorium Analitycznego wybrana została Antonina Wiśniewska.

Kolektyw tego laboratorium w składzie: inż. Aleksandra Kaźmierczak — zastępca kierownika laboratorium, Zdzisława Piotrowska — sekretarz Związku Oddziałowej i Zofia Franczak — grupowy partyjny i członek Oddziałowej Rady Robotniczej uzasadniając kandydaturę Antoniny Wiśniewskiej, zwrócił uwagę na to, że jest pracownicą bardzo dobrą, koleżeńską i zdyscyplinowaną, że dba o mienie zakładowe, udziela się w pracy społecznej i dopinguje koleżanki do podejmowania czynów społecznych i udziału we współzawodnictwie, dając w tym zakresie własny dobry przykład.

Zdjęcie Z. Adamski, tekst S. Kozar

● Mistrz o sobie i swojej pracy

● Pracownicy o mistrzu

Mistrz — to również wychowawca załogi. Oto co na temat własnych metod wychowywania pracowników mówi mistrz z Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego BRONISŁAW ZAMKUTO-WICZ.

— „Jestem mistrzem 23-osobowej grupy murarzy i betoniarzy. Zdaję sobie sprawę z tego, że wychowanie ludzi to sprawa nie łatwa. Każdy człowiek ma inny charakter, stąd wniosek, że z każdym należałoby postępować inaczej.

Staram się znaleźć wspólny język z każdym pracownikiem z osobna, ale muszę także umieć dogadać się z całą grupą...

Aby poznać ludzi, z którymi się pracuje, nie wystarczy tylko wiedzieć, co sądzą o pracy, ale również trzeba znać ich osobiste kłopoty i zmartwienia. Udzielając im rozsądnych rad i dzieląc się z nimi właściwymi spostrzeżeniami, zdobywam ich zaufanie, nawiązuje się wzajemne zrozumienie między nami.

Wytwórnia Energetyczna

(Dokończenie ze str. 1)

cy i stworzyć jej lepsze warunki, przewidujemy w tym roku realizowanie następujących zamierzeń:

— podniesienie estetyki i czystości pomieszczeń produkcyjnych i pomocniczych,

— przeprowadzenie modernizacji oświetlenia w wytwórni,

— dokonanie wymiany wywietrzników oraz kominów w kotłowni węglowej.

Realizacja tegorocznych zamierzeń produkcyjnych, jak i tych, które mają na celu poprawę warunków pracy, jakkolwiek nie będzie łatwa, to jednak dzięki dużemu zaangażowaniu całej załogi, zostanie na pewno wykonana i być może przekroczona.

Notowała Jadł.

Kiedy pracownik popełni jakieś wykroczenie przeciwko zakładowemu regulaminowi, na przód z nim rozmawiam i staram mu się wyjaśnić niewłaściwość postępowania i jego szkodliwość dla pracy.

Kiedy pracownik nie poprawia się i moje uwagi nie skutkują, stosuję kary regulaminowe: upomnienie, ostrzeżenie, potrącenie 1/4 dniówki itp.

Inną formą wychowania załogi są zebrania robocze, na których omawiamy wszystkie sprawy związane z naszą pracą, ustanawiamy się, co robić aby nasza praca była lepsza, abyśmy osiągnęli lepsze rezultaty.

Wszyscy pracownicy mojej grupy pracują w tak zwanej dniówce zadaniowej i według niej są rozliczani, jeżeli chodzi również o premie.

Przy omiarze wykonanej roboty zwracam uwagę nie tylko na sam fakt jej wykonania, ale również na jej wykończenie, na jakość jej wykonania.

To decyduje o wielkości premii.

W czasie kontroli stanowisk roboczych, które przeprowadzam zwracam uwagę na stopień zaangażowania pracowników i sposób wykonywania moich poleceń.

To również w dużym stopniu jest miernikiem oceny ich pracy.

Tyle mistrz. A co sądzą o nim samemu jego podwładni. Oto dwie anonimowe wypowiedzi:

I: — „W brygadzie murarskiej pracuję już ponad piętnaście lat, z mistrzem Bronisławem Zamkutowiczem pracuję dopiero dwa lata. Jestem zadowolony z pracy. Nasz mistrz jest człowiekiem młodym ale w pracy jest „równy”. Przede wszystkim podoba mi się, że nie pije alkoholu z podwładnymi, a to w niektórych przedsiębiorstwach budowlanych jest plagą.”

II: — „Uważam, że nasz mistrz pracuje dobrze. Umie z każdym porozmawiać, jako młody człowiek ma na pewno przed sobą przyszłość. Zeby mu tylko z czasem, nie uderzyła do głowy przysłowiowa woda sodowa.”

Notował: STEFAN BRZOZOWSKI

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

pijalnię i kuchnię. Kolejki o których wspomina korespondent nie wynikały z jednoosobowej obsługi lecz z masowego przychodzenia o jednej porze pracowników na śniadanie.

Zwróciłam się do Kierownika Oddziału z propozycją o spowodowanie przychodzenia pracowników do pijalni w pewnych odstępach czasu.

Pracownicy dostosowali się do tej propozycji i wydawanie posiłków obecnie przebiega sprawnie.

Ponadto aby ułatwić pracę i zapobiec zmywaniu naczyń w czasie wydawania posiłków, zaopatrzyliśmy stołówkę oddziałową w dostateczną ilość talerzy i kubków.

Był co prawda okres zakłóceń w wydawaniu posiłków w wyniku choroby pracownic pijalni oraz braku pracowników, na skutek czego zmuszeni byliśmy dawać zastępstwo, o które też nie było łatwo.

W dniach opóźnień dostaw realizowanych przez oddział, na które nie mamy wpływu, oraz w dniach kiedy wydawane są zwiększone porcje (suchy prowiant i zupa) na okres dwóch godzin oddelegowujemy się do pomocy pracownicy ze stołówki zakładowej. Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej K. Minkiewicz.

W stołówce Alkalizacji

— „Zwracamy się z prośbą o interwencję w sprawie pijalni mleka na zmianie „D” w Oddziale Alkalizacji.

Z chwilą odejścia b. pracownicy na emeryturę, od 31 grudnia 1972 r. nasza pijalnia obsługiwana jest przez pracowników produkcji.

A przecież przychodzą oni na posiłki w ubraniach roboczych, które nie zawsze są pierwszorzędnej czystości. Każdy musi sam się obsłużyć, umyć kubek i nalać mleka. Mleko też dostarczają do Oddziału sami pracownicy, którzy odrywani są od swoich obowiązków.

Jak długo ten nienormalny stan będzie tolerowany?

GRUPA ZWIĄZKOWA.—

— „W odpowiedzi na wyżej zamieszczoną notatkę wyjaśniam, że w Oddziale Alkalizacji jedna pracownica odeszła na emeryturę a druga na urlop macierzyński. Zgodnie z umową Kierownik Oddziału obowiązany był do wyznaczenia do końca stycznia br. zastępstwa.

Obecnie bufetowe wydają mleko na zmianie A i B, zaś na zmianie D zatrudniona jest pracownica nowo przyjęta.

Zaniedbania jakie niewątpliwie miały miejsce były wynikiem braku pracowników jak również dużej absencji chorobowej. Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej K. Minkiewicz. — ”

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie marca br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 marca — Albin Glinda z Wydziału Wodno Chemicznego i Zygmunt Skocz z Wydziału Remontowego,

12 marca — Tadeusz Konarski z Wydziału Remontowego, Anna Meljon z Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej i Ryszard Bober z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji,

13 marca — Władysław Grzybek z Wydziału Mechanicznego, 19 marca — Edward Wojteżak z Wydziału „EI”.

Z tej okazji serdeczne życzenia, powodzenia w pracy zawo-

dowej i życiu osobistym składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy. Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska. Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Po reorganizacji — lepiej

Każda zmiana organizacyjna w zakładzie przyjmowana jest przez pracowników z rezerwą a nawet nieufnością.

Tak było również, kiedy laboratoria zostały połączone w jedno Zakładowe Laboratorium Analityczne.

Od tego czasu minęło już dwa lata. Co sądzą obecnie o tej zmianie pracownicy?

TERESA WAŚALSKA — laborant:

— „Obawiałam się, że włączenie laboratorium analiz powietrza, do Zakładowego Laboratorium Analitycznego, uniemożliwi mi pracę na jedną zmianę, a tym samym kontynuowanie studiów wyższych.

Obawy moje okazały się niesłuszne. Dzięki wyrozumiałości Kierownictwa i pomocy koleżanek, mogę spokojnie pracować i studiować.

ZOFIA FRANZAK — laborant:

— „Dawniej w laboratoriach zatrudnionych było 126 osób, w wyniku reorganizacji w roku 1972 zatrudnienie zmniejszyło się do 82. Obecnie stan zatrudnienia wynosi 77 osób.

Mimo mniejszej ilości pracowników, nie zmniejszyła się ilość analiz, które wykonujemy. Świad

czy to o poprawie organizacji pracy, jak i wzroście wydajności.

TERESA ADAMSKA — st. referent techniczny:

— „Poprzednio pracownią celulozowo-wiskozową kierowała kobieta z wyższym wykształceniem. Obecnie mnie powierzono tę funkcję. Sądzę, że nasz zespół dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Nie tylko wykonujemy na czas wszystkie zadania, ale również szereg analiz potrzebnych do wprowadzania nowych technologii.

Mgr IRENA BOJANOWSKA — kierownik:

— „Dzisiaj można już śmiało powiedzieć, że reorganizacja w laboratoriach było posunięciem słusznym. Umożliwiła ona wprowadzenie szeregu zmian organizacyjnych, co z kolei wpłynęło pozytywnie na podniesienie wydajności pracy. Naszym głównym hasłem było: każdy laborant potrafi wykonać wszystkie analizy chemiczne.

Stałym dążeniem Kierownictwa Laboratorium jest stwarzanie pracownikom coraz lepszych warunków pracy.

Notował **TEJOT**

Jak minął luty?

JANUSZ ŁAPINIS — kierownik Oddziału Celulozy:

— „W lutym przekroczyliśmy zadania planowe produkcji celulozy białej o około 20 ton, osiągnęliśmy obniżkę zużycia chloru o około 2 kg na tonę produkcji, obniżyliśmy znacznie koszty produkcji, zużywając w miejsce droższej papierówki 3.000 m sześciennych zrębków zamiast planowanych 2.000 m sześciennych.

Gdyby nie wypadek przy pracy, któremu uległ jeden z naszych pracowników, miesiąc luty można by uznać za bardzo pomyślny.

W życiu osobistym radość sprawiła mi duża ilość piątek, które uzyskał w szkole mój syn Arkadiusz.

nym zakresie prace, związane z przeobrażeniem jednego zbiornika popiołów na zbiornik ługowy. Realizacja tego zamierzenia pozwoliła na obniżenie stanu zatrudnienia o trzy osoby.

RAJMUND ZAJĄC — stokażowy:

— „Luty był miesiącem pomyślnym w naszym oddziale, nie było żadnych zakłóceń ani kłopotów z cysternami. Dostawa chloru przebiegała właściwie, nie brakowało go do produkcji. Nie było również kłopotów z wyładowywaniem cystern, ponieważ warunki atmosferyczne były bardzo korzystne.

W życiu domowym panowała spokojna atmosfera, nie było też kłopotu z dzieckiem, które nie chorowało.

Notowała: mgr **Jadwiga Trzeciakowa**

MGR INŻ. JÓZEF SAUC — technolog oddziału:

— „Właśnie mija rok jak zostałem technologiem Oddziału Celulozy. Wiele czasu zajęło mi poznanie procesu technologicznego produkcji celulozy, który moim zdaniem jest więcej skomplikowany niż proces technologiczny wytwarzania włókien celulozowych.

W lutym produkowaliśmy celulozę stosując 9 proc. papierówki brzoowej i 81 proc. sosnowej, w tym około 30 proc. stanowiły zrębki.

Plan przekroczyliśmy, szkoda tylko, że znaczna ilość celulozy została przeklasyfikowana do II gatunku, z powodu dużej zawartości węgla w zrębkach.

Dodatkowo temperatury w lutym pozwoliły na pracę rebalni bez zakłóceń, zazwyczaj w okresie zimowym występują duże trudności w transporcie papierówki i zrębków.

Już obecnie rozpoczęliśmy we wlas

O pracy Komisji Kobiet

(Dokończenie ze str. 1)

jadalnie, garmazerie itp. jest jeszcze wiele do zrobienia. Na przykład: nie we wszystkich oddziałach, gdzie pracują kobiety urządzono już dla nich pomieszczenia higieny osobistej, nie najlepsza jest jakość odzieży roboczej i ochronnej, brak również często odzieży odpowiednich wielkości.

Aby te problemy rozwiązać, nasza komisja planuje ściśle współpracę z Komisją Ochrony Pracy przy Radzie Zakładowej.

Tak jak w latach ubiegłych, wiele uwagi poświęcimy kobietom, emerytkom, których liczba

Elżbieta Rymarz i Mirosława Omel z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, należą do Związku Harcerstwa Polskiego i ćwiczą również w Powszechnej Samoobronie.

Fot. Z. Adamski



Młodzi o sobie i swojej pracy

Jak się czują w naszym zakładzie młodzi? Odpowiadają na to pytanie trzy młode pracownice:

EWA REZNER:

— „W czerwcu 1972 roku ukończyłam zasadniczą szkołę zawodową i już 1 sierpnia rozpoczęłam pracę w Wydziale Wodno Chemicznym, jako maszynista stacji pomp.

Już po miesiącu pracy obsługiwałam samodzielnie filtry zwirowe a 1 listopada ub. r. zostałam przeszerogowana do wyższej grupy.

Nigdy nie przypuszczałam, że będę pracowała w Celwiskozie i że będzie mi tutaj tak dobrze.

Urodziłam się i wychowałam w Jeleniej Górze. O zakładzie słyszałam raczej niepocholebne wiadomości. Był to wpływ nieprzyjemnych zapachów wydzielanych przez zakład i chyba również brak właściwych informacji. Od czasu rozpoczęcia pracy w Celwiskozie wiele zmieniło się w moim życiu, w przeciągu kilku miesięcy.

Poznałam wielu sympatycznych, życzliwych mi ludzi, byłam na kilku wycieczkach organizowanych przez Zakładowe Koło PTTK, w tym roku pojadę na wczasy do zakładowego ośrodka w Uście. Będzie to dla mnie duże wydarzenie, mimo 20 lat bowiem nie byłam jeszcze nigdy nad morzem.

HALINA FAFARA:

— „O pracy w tym zakładzie myślałam od najwcześniejszych lat, tutaj bowiem pracuje moja mama, jako dziecko wyjeżdżałam co roku na kolonie zakładowe do Sarbinowa Morskiego, raz byłam w Pogorzeli.

Marzyłam również aby po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej uczyć się dalej. Marzenie to spełniło się. Pracuję jako goniec w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, po południu kontynuuję naukę w technikum.

Z pracy jestem zadowolona, wszyscy są mi życzliwi, ja natomiast staram się swoje obowiązki wykonywać sumiennie i dokładnie.

ALICJA KWIATKOWSKA: — Nie minęło jeszcze dwa lata jak po ukończeniu technikum rozpoczęłam pracę. Powierzono mi prowadzenie sekretariatu Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Na początku miałam trudności z pisanem na maszynie. Dzięki jednak wyrozumiałości Kierownictwa opanowałam pisanie i dzisiaj radzę sobie znacznie lepiej.

Z pracy jestem bardzo zadowolona, otrzymałam podwyżkę, czuję się związana z zakładem.

Tutaj poznałam swojego męża, w grudniu ub. r. odbył się nasz ślub.

Notowała mgr **Jadwiga Trzeciakowa**

Co pani sądzi o Fiacie 126 p?

JADWIGA OZIMOWSKA — Dział Księgowości:

— „Fiat 126p będzie najtańszym i najekonomicznym samochodem na naszych drogach.

W telewizji i na prospektach miałam możliwość zobaczyć ten samochód. Ma — moim zdaniem — bardzo ładną sylwetkę, jest zgrabny.

Myślę, że szczególnie będą nim zainteresowane młode małżeństwa, ze względu na stosunkowo niski koszt, małe raty, a także niewielką ilość zużywanego paliwa.

Tak jak my dorabialiśmy się kiedyś Syrenki, tak obecnie Fiat 126p będzie tym popularnym samochodem.

KRYSTYNA STARSZAK — Dział Zaopatrzenia:

— „Samochód Fiat 126p jest na pewno przeznaczony dla ogółu ludności. Szczególnie będzie przydatny na wyjazdy za miasto w dni wolne od pracy i na dojazdy do pracy.

Będzie on mało palił benzyny, mówi się również, że ma wyciszone wnętrze, w którym nie słychać szumu silnika, a to przecież jest bardzo ważne.

ALINA PASIŃSKA — Dział Ekonomiczny:

— „Ten samochód jest wymarzony dla kobiet, które dokonują codziennie zakupów. Wszędzie dojedzie, nawet w najmniejszą uliczkę.

Najważniejszą jednak zaletą Fiata 126 p. jest małe zużycie benzyny, dogodne raty zakupu, przystępne dla przeciętnej kieszeni, nie będzie również potrzebował dużego garażu co przyczyni się także do zmniejszenia kosztów utrzymania.

Notował:

ZBIGNIEW ADAMSKI

ROZMAITOŚCI NIE DO GINIEĆ

PUSTAKI NA BUDOWĘ DOMKÓW

Pracownicy, którzy pragną zakupić pustaki „Alfa” produkowane w naszym zakładzie, na budowę domków jednorodzinnych w roku 1974, proszeni są o zgłoszenie zapotrzebowania w Dziale Zbytu do 31 marca br.

Cena pustaka w zależności od wymiarów 6.30 zł i 3.20 zł.

Na inne rodzaje budownictwa analogicznie 10 zł i 5 zł.

Pierwszeństwo zakupu mają pracownicy budujący domki jednorodzinne.

Bliższych informacji udziela Dział Zbytu.

W SOSNOWCE

Do kalendarzowej wiosny już niedaleko a potem ani się obejrzymy, jak przyjdzie 10 czerwca i... święto „Wspólnego Celu” z okazji XX-lecia, w ośrodku wczasów świątecznych w Sosnowcu.

Na drugim już w tym roku spotkaniu w Radzie Zakładowej w sprawie Sosnowki ustalono, że w tegorocznym przysposabianiu Sosnowki do sezonu wykonane zostaną następujące prace: uporządkowanie zbiornika i dopływu wody, uporządkowanie terenu ośrodka i ogrodzenia oraz wybudowanie obiektu sanitarnego i gastronomicznego.

Oby tylko na wszystko starczyło czasu!

e.

POWRÓCIĆ DO ZDROWIA

Przedzarr Antoni Pawełka pracuje już trzydzieści lat w Oddziale Włókniarni. W ubiegłym roku zachorował, aż trzy miesiące nie był obecny w pracy.

Miał, jak to zwykle w wypadkach dłuższej choroby bywa, dni zwątpienia, czy przyjdzie do zdrowia i czy będzie znowu pracował.

Jak to się stało, że jednak wrócił do pracy?

Mówi Antoni Pawełka:

— „Powrót do zdrowia zawdzięczam troskliwej opiece, jaką zostałem otoczony w szpitalu w Cieplicach. Po tem byłem leczony w Przychodni Zakładowej, gdzie również spotkałem się z wielką życzliwością lekarza Michałczewskiego i kierownika Przychodni Mariana Narębskiego.

Tym, którzy pomogli mi wrócić do zdrowia, jestem bardzo wdzięczny.”

Er

ATRYBUT WŁADZY

Atrybutem — inaczej godłem władzy królewskiej jest berło. Atrybutem władzy kierowniczej w naszym zakładzie jest terminarz — notatnik.

Zwykli kierownicy, jakich w naszym zakładzie wielu, przychodzą na narady z notatnikiem dość powszechnym, zwanym „TENOD”, ci ważniejsi prezentują notatnik specjalny „TENO”.

K.

W PEWNYM WYDZIALE

W pewnym wydziale, chlubiącym się wielo sukcesami, trudno utrzymać w należytym porządku podstawowe urządzenia sanitarne.

Kierownictwo przemawia z tej okazji do pracowników na naradach, tłumaczy, prosi.

Ponieważ pracownicy tego wydziału są wysoko oceniani w zakładzie pod każdym względem, nasuwa się wątpliwość, czy to oni są winni, czy przypadkiem na ich urządzeniach nie odgrywa się sąsiedzi zza ściany, którzy mają możliwość z ich urządzeniami korzystać.

Sprawa blaha, o której nie warto pisać?

I tak i nie. Chcieliśmy nawet zamieścić naprawdę wspaniałego felietonu napisany w tej sprawie przez Kierownika, ale zrezygnowaliśmy, abyście nie posądzili „Wspólnego Celu” o czeplanie się byle g...łupstwa.

Ks.

Grunt to rodzinka

Na zdjęciu niżej rodzinka pracownika Mieczysława Iwanowa. Pracuje on w naszym zakładzie od roku 1967 jako brakarz w Oddziale Belowaczek, żona Janina jest pracownikiem WPTO. Córeczka Anna ma 4 latka, Krzysztof 3.

Tekst i zdjęcie **Józef Chrobak**



Notował **TEJ**

wiadomości Sportowe

BIŁOUS WICEMISTRZEM OKRĘGU w przełajach kolarskim na rok 1973

Bardzo ciekawą imprezą był przełajowy wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu wrocławskiego w kategorii seniorów, który odbył się w pięknej zimowej scenerii, na najnowszym trasie jeleniogórskiej, na Wzgórzu Kościuski.

Bardzo dobrze zaprezentowali się w tym wyścigu kolarze Dolnoślązka, którzy przez cały prawie czas nadawali ton wyścigowi i z których aż czterech znalazło się w pierwszej jedenastce na mecie.

Dobrze rozpoczęli również wyścig piąty kolarz Dolnoślązka Zakrzewski, który wjechał na pierwsze okrążenie z dość dużą przewagą nad całą stawką kolarzy, jednak nie wytrzymał trudów zimowej trasy i wycofał się na czwartym okrążeniu.

Do formy dochodzą już, po dłuższej przerwie w startach, Biłous i Łakomski, ubiegłorocznii juniorzy, w tym roku po raz pierwszy startujący w kategorii seniorów i dobrze dający sobie radę w doświadczonym towarzystwie kolarzy starszych. Biłous prowadził od drugiego do siódmego okrążenia. Początkowo zagrażał mu Wielicki z Piasta Słupiec, który uważany był za faworyta wyścigu. Wielicki jednak również nie wytrzymał ostrego tempa i od ósmego okrążenia osłabł. Najpierw wyprzedził go Wilske z Górnika Wałbrzych a potem Łakomski. Najlepiej finiszował doświadczony kolarz wrocławskiego Górnika, który zdobył tytuł mistrza okręgu.

Sukcesy zapaśników

Dobrze wypadli zapaśnicy młodziecy Dolnoślązka, na pierwszym w tym roku turnieju kontrolnym we Wrocławiu.

Pierwsze miejsca zajęli: Maseiko w kategorii 32 kg, Górecki w kategorii 36 kg i Gregorczyk w kategorii 44 kg, który uznany też został za najlepszego zawodnika turnieju.

Trzecie miejsce zajął Kowalski w kat. 40 kg, a czwarte miejsca: Grzybek 56 kg i Wiczorekiewicz 44 kg.

W punktacji drużynowej Dolnoślązak znalazł się na miejscu III za Pafawagiem i Zagłębiem Wałbrzych.

S.

Biłous powtórzył ubiegłoroczny sukces Łabusa, zdobywając tytuł wice-mistrza okręgu, Łakomski był trzeci a bardzo dobrze jadący Błaszke, również ubiegłoroczny junior, zajął piąte miejsce. Słabiej niż zwykle wypadł Filipiak, który był jedenasty.

A oto kolejność na mecie: 1. Wilske — Górnik Wałbrzych, 2. Biłous — Dolnoślązak, 3. Łakomski — Dolnoślązak, 4. Wielicki Piast Słupiec, 5. Błaszke Dolnoślązak, 6. Fajkowski — Dolmel Wrocław, 7. Klimczak — Dolmel, 8. Skierski — Piast Słupiec, 9. Maślanka — Piast Słupiec, 10. Czaplinski — LZS Dolny Śląsk, 11. Filipiak — Dolnoślązak.

Wystartowało 43 zawodników, ukończyło wyścig 28.

Stanisław Kozar

Znowu lepiej niż przed rokiem

Wszyscy byliśmy zgodni co do tego, że od kolarskiej kadry przełajowej, którą przygotowywał w tym sezonie do występu na mistrzostwach świata trener Edward Olejniczak, oczekiwać należy poprawienia wyników z roku ubiegłego, kiedy to startowali oni w Pradze.

Bardziej wymagający uważali, że przynajmniej jeden z polskich kolarzy powinien być w pierwszej piętnastce, optymiści proponowali miejsce w pierwszej dziesiątce.

Myślę, że z wyników w Londynie można być zadowolonym, skoro mieliśmy dwóch kolarzy w pierwszej piętnastce.

Sukces będzie jeszcze większy, skoro przypomnieliśmy, że w roku ubiegłym nasza ekipa na mistrzostwach świata w Pradze w punktacji drużynowej zajęła ósme miejsce a w tym roku w Londynie byliśmy piątą ekipą, przy czym od Czechosłowaków, którzy byli dotychczas dla nas nieodłącznym wzorem, dzieliło nas tylko 2 punkty.

A wyniki naszych kolarzy, podobnych Edwarda Olejniczaka mo-

gli być jeszcze lepsze. Przede wszystkim nie ominęły naszych kolarzy defekty, które spowodowały pewne straty. Nie „leżała” naszym kolarzom również trasa. Jak na złość pogoda w Londynie była zupełnie wiosenna, świeciło słońce i w dodatku nie było błota a znaczna część trasy biegła po asfalcie i przypominała warunki wyścigu szosowego. Stąd większe szanse mieli nasi przeciwnicy, kolarze krajów zachodnich, bardziej wyspecjalizowani w takich warunkach:

A oto wyniki ostateczne mistrzostw świata w Londynie:

Indywidualnie. 1. Thaler — NRF, 2. Vermeire — Belgia, 3. Teichreber — NRF, 4. Dedekere — Belgia, 5. Zweifel — Szwajcaria, 6. Fisera — CSRS, 7. Livian — Włochy, 8. Uebing — NRF, 10. Scheffer — Holandia, 11. Mueller — Szwajcaria, 12. Desruelle — Belgia, 13. Herbain — Francja, 14. Pytowski — Polska, 15. Cielecki — Polska, 23. Polewiak, 28. Jakubowski.

Zespołowo: 1. NRF, 2. Belgia, 3. Szwajcaria, 4. Czechosłowacja, 5. Polska, 6. Francja, 7. Holandia, 8. Hiszpania, 9. Luxemburg, 10. Dania, 11. Wielka Brytania, 12. USA.

SKOS

Po mistrzostwach okręgu w przełajach w kategorii seniorów, zmieniła się kolejność w challengu „Wspólnego Celu”.

Oto kolejność jedenastu kolarzy Dolnoślązka, którzy dotychczas zdobyli punkty: 1. Łakomski — 41 pkt., 2. Kisiel — 34 pkt., 3. Biłous — 28 pkt., 4. Leško — 27 pkt., 5. Błaszke

Przywilej

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 2 naszej gazety:

POZIOMO: trawa, amant, torf, Apis.

PIONOWO: traktament, tań, antyfonarz, Asti, Oslo, rwa.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Ryszard Piasecki.

Znaczenie wyrazów:

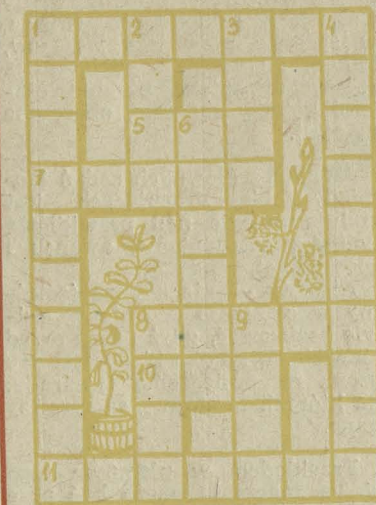
Poziomo:

1. przeciwnik, 5. dawna nazwa Turku, 7. biały sport, 8. gryzoń z rodziny wiewiórkowych, 10. plynie przez Goleniów, 11. wodospad.

Pionowo:

1. zamówienie, 2. port w Algierii, 3. bożek miłości, 4. kupno, sprzedaż, 6. milion milionów, 8. zły, 9. nad juhasami.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 bm. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



— 25 pkt., 6. Pokrąta — 20 pkt., 7. Zakrzewski — 10 pkt., 8. Filipiak — 7 pkt., 9. Idzi — 4 pkt., 10. Łabuz 3 pkt., 11. Marszałek — 1 pkt.

Przełajowe mistrzostwa okręgu były również pierwszą imprezą punktową w challengu, prowadzonym

przez Okręgowy Związek Kolarski. Prowadzą w nim zdecydowanie nasi kolarze: 1. Dolnoślązak — 48 pkt., 2. Górnik Wałbrzych — 24 pkt., 3. Piast Słupiec — 24 pkt., 4. Dolmel Wrocław — 18 pkt., 5. LZS Dolny Śląsk 2 pkt.

es.



Wśród sędziów kolarskich mamy w Jeleniej Górze również kobiety. Na zdjęciu powyżej, druga od prawej Stanisława Gutowska i trzecia od prawej, Irena Olejniczakowa — żona naszego trenera. Na ich ręce składamy nasze życzenia z okazji Dnia Kobiet — dla wszystkich pań, które interesują się sportem.

Fot. J. Chrobak

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 3(161)

Marzec 1973 r.

Rok XIII

Zakładowy Oddział PTTK - proponuje:

Zakładowy Oddział PTTK zaprasza w marcu br. miłośników turystyki na następujące imprezy:

11 marca — „Niedziela w górach” — wycieczka zakładowym autokarem do Szpindlerowego Młyna w strefie konwencji w CSRS, po drugiej stronie Karkonoszy. Znajdują się tam liczne wyciągi narciarskie i stąd będzie wiele możliwości na „białe szaleństwo”.

18 marca — „Niedziela w górach” — wycieczka zakładowym autokarem do Szklarskiej Poręby, podejście na Halę Szrenicką i również „białe szaleństwo”.

25 marca — „Niedziela w górach” — wycieczka autokarem zakładowym na trasie jak 18 marca.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK tel. 177. Szczegóły imprez również na afiszach, na kilka dni przed wycieczkami. RT.



Sukcesy Barbary Kaniewskiej w skibobach

Sekcja skibobowa Ogniska Krzewienia Kultury Fizycznej „Tramp” brała w tym roku dwukrotnie udział w zawodach.

W II zawodach „O błękitny kask” na Czantorii w Skoczowie nasi zawodnicy zajęli miejsca: w konkurencji kobiet Barbara Kaniewska ubiegłoroczna mistrzyni zajęła drugie miejsce, wśród juniorów w kombinacji Zegarek zajął miejsce VI, wśród seniorów Kieta był VII a Własiak XV, wśród seniorów starszych Cybulski zajął miejsce IV.

W I mistrzostwach Okręgu Wrocławskiego w kategorii seniorów Kieta był pierwszy a Nowak drugi, w kategorii seniorów starszych Cybulski zajął pierwsze miejsce.

Były to eliminacje przed V ogólnopolskimi zawodami w Szklarskiej Porębie, z udziałem zawodników zagranicznych.

(Ks.)

W V Międzynarodowych Zawodach skibobowych w Szklarskiej Porębie startowały ekipy Włoch, Austrii, CSRS i Japonii.

W konkurencji kobiet duży sukces odniosła Barbara Kaniewska, która w slalomie gigantycznym zajęła trzecie miejsce za Austriaczkami Geber i Erklar.

W kategorii juniorów trzy pierwsze miejsca zajęli chłopcy z MDK Jelenia Góra: Szotek, Majewski i Rzesutek.

W kategorii seniorów zwyciężył Moser Austria, pierwszy z Polaków Dynius ze Szklarskiej Poręby był czwarty a Kieta z ekipy „Celwiskozy” siódmy. Pozostali nasi zawodnicy zajęli miejsca: 10. Nowak, 17. Własiak, 35. Ogórek.

W łącznej klasyfikacji dwóch slalomów Kaniewska była trzecia, a wśród seniorów 12. Własiak, 13. Kieta, 15. Nowak.

azet.

Humor (przepisany)



Przedstawiciel piekła proponuje niebu rozegranie meczu piłkarskiego.
— Głupi pomysł — odzywa się archanioł Gabriel. — Przecież wszyscy najlepsi piłkarze są u nas, w niebie...
— A gdzie są wszyscy sędziowie?
— zapytał chytrze diabeł.

Zona przygląda się uważnie mężowi, który późno wrócił do domu.
— Co to masz na czole? Pewnie szminka damska!
— Ależ nie, moja droga, to krew. Potrafił mnie rowerzysta.
— No, to masz szczęście!

— Ile osób pracuje u was w oddziale?
— 18 razem z mistrzem.
— To znaczy że bez mistrza 17.
— Co pan, bez mistrza to u nas nikt nie pracuje.

— Przepraszam, czy ma pan może zmienić 500 zł?
— Nie, nie mam. Ale dziękuję za komplement.

Słoń i myszka polna przechodzą przez most. Myszka mówi do słońca:
— Słyszysz, ale się pod nami trzęsie!

Kiedyś byłeś dobry, kochałeś mnie — mówi żona do męża — Pamiętam jak głaskałeś mnie po podbródku.
— Tak, ale wtedy miałaś tylko jeden.

Rodzice z małym synem wchodzą do kawiarni.
— Proszę dwa wina — zamawia ojciec.
— To mama nic nie będzie piła?
— dziwi się mały.

Relietonik

— „Panie Redaktorze! My niżej podpisani pracownicy Wydziału Wodno-Chemicznego prosimy uprzejmie o zamieszczenie naszego listu w gazecie. Jesteśmy głębooko oburzeni treścią listu opublikowanego w numerze 5/524 „Wspólnego Celu” z dnia 20 lutego 1973 r.

Sformułowania zawarte w nim są obraźliwe i krzywdzące Czesław Jarosz i jej męża, którego znamy jako uczciwego człowieka. Naszym zdaniem każda praca wykonana rzetelnie zasługuje na pochwałę, niezależnie od tego czy jest to obsługa maszyn i urządzeń, czy też gotowanie i sprzątanie.

Ocenić człowieka i jego trud mogą tylko ci, którzy stykają się z nim na codzień, a nie ci, którzy znają go tylko z nazwiska. My pracownicy Wydziału uważamy, że przyznanie I nagrody naszej stółce jest przede wszystkim zasługą Czesławy Jarosz. Pamiętamy bowiem czasy, gdy w naszej stółce panował nieporządek, straszły brudne stoły i obłuczone talerze. Dlatego napisanie kilku zdań o Czesławie Jarosz w naszej gazecie wydaje się nam słuszną i w pełni uzasadnioną.

Tej treści list nadszedł w tych dniach do redakcji. List podpisany został przez 28 osób.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że list naszego korespondenta za mieszczony został łącznie z moim obszernym komentarzem, w którym zająłem prawie takie same stanowisko, jakie wyłożone zostało wyżej, w liście 28.

Nie wydaje mi się jednak, że z powodu różnicy zdań między pracownikami Wydziału Wodno-Chemicznego, występującymi w obronie swojej pracownicy a korespondentem, należy aż głębooko się oburzać i uważać, że sformułowania korespondenta są obraźliwe i podważające czyjaś uczciwość.

Co najwyżej ja mógłbym sądzić, że korespondent podważa moją uczciwość, gdyż napisał na wstępie, że „posmarował pan do brzo” i „gdzieśby pan napisał tyle bezinteresowności o jednym przeciętnym człowieku”.

Ponieważ jednak wiem, że nikt w takie insynuacje nie uwierzy, znając nas i wiedząc ile o różnych ludziach zakłada pismo, zażartowałem na końcu tłumacząc się, że „łapówek nie brałem”.

I obawiam się właśnie, że to moje sformułowanie wywołało tyle „świętego oburzenia”.

Myślę że nad całą sprawą może na przebieg do porządku dziennego. Należy przecież pozwalać na to, aby ktoś miał inne zdanie niż my, nawet wtedy, kiedy długo i cierpliwie staraliśmy się przekonać, że nie ma racji.

LUDWIK STANISŁAWOWICZ